

Jeździec : hodowca



Maxie Dickinson na „Little Boy Blue“. (U.S.A.)

Jeździec : hodowca



Maxie Dickinson na „Little Boy Blue“. (U.S.A.)

Jeździec i hodowca

7

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI.

WARSZAWA, 1 MARCA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 7:

Ratujmy klacze! — Kazimierz Strzeszewski. Nasze reproduktory (ciąg dalszy) — Jan Łaskiewicz. Bilans wyścigowy i hodowlany roku 1936. Notatki z Turcji — Henryk Woźniakowski. Ujeżdżenie steplera (dokończenie) — Eques. Z pobytu Estońskiej Komisji w Polsce — K. W. Anegdoty wyścigowe. Kronika krajowa i zagraniczna.



Zakupione przez Komisję Estońską konie przed załadowaniem w Warszawie. Poseł Estonii w Polsce p. Hans Markus i Attaché wojsk. Estonii ppłk. dypl. Herbert Raidna żegnają odjeżdżające konie.

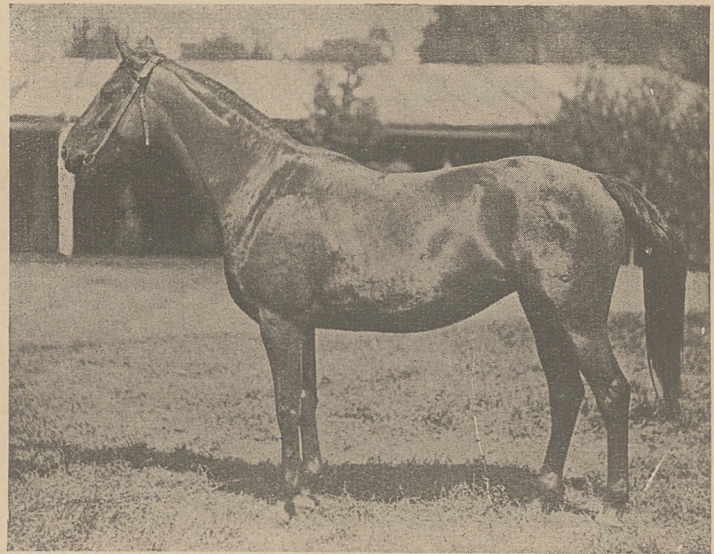
Kazimierz Strzeszewski

RATUJMY KLACZE!

W ostatnim numerze „J. i H.” z ubiegłego roku (Nr. 36 z r. 1936), ukazał się artykuł pułk. w s/s p. T. Ciecierskiego p. t. „O koniu dla kawalerii”, w którym, obok wielu ciekawych i pouczających reminiscencji i refleksji z przeszłości, znajdujemy cenne uwagi, dotyczące naszych aktualnych niedomagań hodowlano-remontowych. Każda z nich może dostarczyć hodowcom naszym tematu do rozmyślań, mniej lub więcej istotnych, żadna jednak nie da się porównać, pod względem doniosłości, z zaobserwowanym przez Autora zjawiskiem, że „w ciągu 18-tu lat naszej niepodległości podaż koni do remontu armii w niektórych rejonach nie tylko się nie zwiększyła, ale nawet zmalała”, albowiem „wielu bardzo hodowców, zabiegając o każdy grosz, potrzebny prosto dla dalszego przeżycia, wyprzedawało rok rocznie cały przychówek (a więc i klacze) do armii. Na matki pozostawały klacze wybrakowane przez Komisję Zakupu Koni... W tej chwili więc w wielu miejscach są matki mniej wartościowe, niż były lat temu piętnaście.”

Słuszności tych obserwacji trudno zaprzeczyć, każdy bowiem hodowca koni remontowych zauważyć mógł występowanie smutnego zjawiska: coraz większej podaży klaczy, zgłaszanych i sprzedawanych do wojska, szczególnie w ostatnich latach. O tym zaś, że już przed kilkoma laty poważny odsetek koni, zakupionych przez Komisję Remontową, stanowiły wybitnie dobre klacze, świadczyć może fakt, iż w wykazie naszych militarzystów za ostatnie dwa lata, obejmującym 377 koni, znajduje się (sądząc po nazwach — w braku odpowiednich adnotacji) co najmniej 130 klaczy!

Mamy tu więc do czynienia ze zjawiskiem nie nowym i nie przejściowym, ale przeciwnie, wciąż się wzmagającym w swej szkodliwości. Nie posiadam ścisłych danych, dotyczących ilości klaczy w szeregach

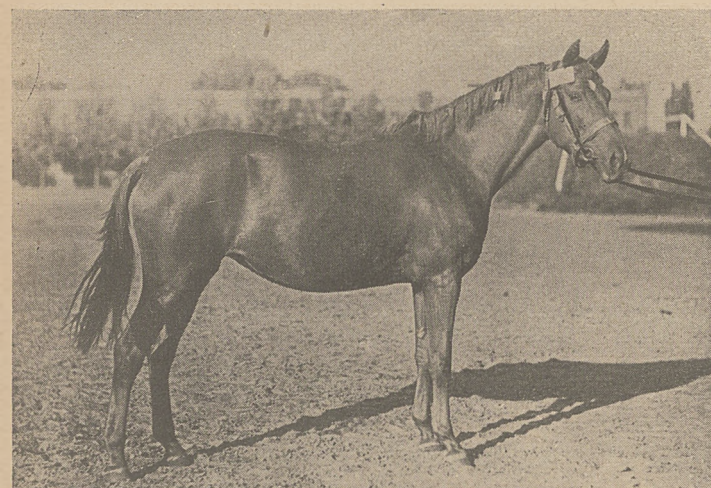


NADOBNA (Namorob xx — Furioso XIII) kl. kaszt., ur. 1933 r. w st. Stanisława hr. Czackiego z Porycka. 1 nagroda i złoty medal na pokazie koni w Łucku w 1936 r. Wycofana do hodowli.

naszej kawalerii, ale pewno nie przesadzę, określając ją na mniej więcej połowę ogólnej ilości koni kawalerskich. Podobnie zapewne przedstawia się sprawa w artylerii i taborach. Zresztą ściśle dane są niewątpliwie w posiadaniu Szefostwa Remontu. Może byłoby wskazane podanie ich na łamach „J. i H.” do wiadomości hodowców. Byłoby to cenne źródło informacyjne, na mocy którego możnaby określić b. zbliżoną do prawdy cyfrę, odpowiadającą liczbie klaczy o wartości hodowlanej.

Na razie, w braku ściślejszych informacji, oprócz się musimy na rachunku prawdopodobieństwa. Dokonywane już w roku przeszłym, przy okazji premiowania na wystawach i większych pokazach, obliczenia wykazały, że spośród klaczy, przyjętych przez Kom. Remontowe, około 25% stanowiło niewątpliwie cenny materiał hodowlany. Gdyby przyjąć, że tylko $\frac{1}{3}$, a nie połowa remontu przypada na klacze, to na 6.000 koni, zakupywanych rocznie do wojska, „mielibyśmy już 500 klaczy in spe hodowlanych, które na zawsze zostają dla hodowli stracone. Nawet więc tak pobieżny i napewno zbyt optymistycznie przeprowadzony rachunek potwierdza obawę, że niebezpieczeństwo jest duże i nie powinno być lekceważone.

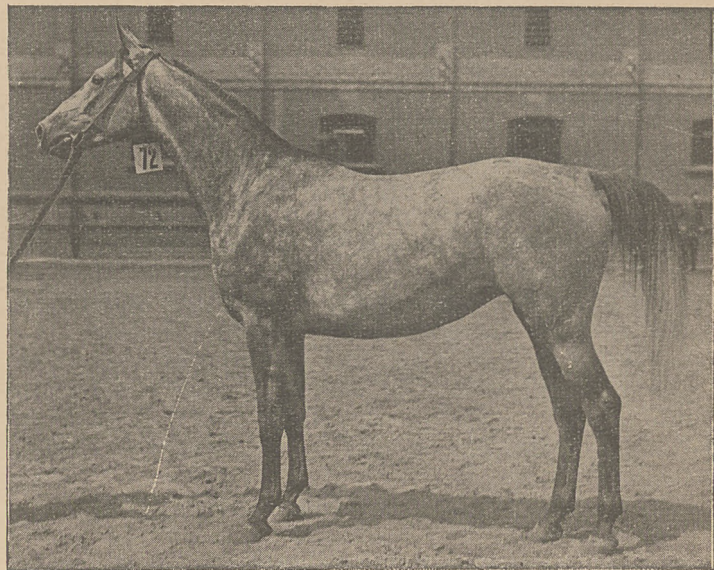
Wprowadzenie premiowania klaczy, pozostających przy właścicielu lub znajdujących nabywcę do chowu, w zasadzie słuszne (i — dodajmy — dawno oczekiwane), stanowiłoby dostateczną ochronę materiału hodowlanego, ale w innych niż obecne warunkach. Przy dzisiejszym głodzie gotówkowym jest to tylko półśrodek, nie zabezpieczający przed utratą materiału hodowlanego, bo jeśli premia ma całkowicie spełnić swe



CARINA x (Taunus xx — Cara x po (Hofmann) kl. kaszt., ur. 1933 w st. p. von Wegner z Ostaszewa, zakupiona do remontu (1.840 zł. + 300 zł. nagrody) na targach koni remontowych w Grudziądzu w 1936 r. Klacz, która powinna była być wycofana do hodowli.



IZYDA (1274 Delegat x — Moja x) kl. gn., ur. 1933, hod. Jerzego Siemiątkowskiego, wycofana do hodowli. Nagrodzona medalem srebrnym na pokazie koni w Płocku w 1936 r.



FAUVETTE (429 Schagya X-3 — Czajka po 895 Dukat), kl. róż. szpakow., półkrwi ang.-ar., ur. 1933 w st. Michała hr. Mycielskiego z Gałowa. 1 nagroda i medal złoty na wystawie koni remontowych w Poznaniu w r. 1936. Wycofana do hodowli.

zadanie, musi być wysoka i stosowana do wszystkich klaczy, które na to zasługują.

Tak właśnie postawiona została przed dwoma laty sprawa premiowania klaczy hodowlanych we Wschodnich Prusach, gdzie wysokość premii wynosiła 500 RM, czyli około 1000 zł., a udzielana była z dotacji rządowych przez specjalne komisje z udziałem dyrektorów państwowych zakładów chowu koni, wszystkim klaczom, które uznano za właściwe zatrzymać w hodowli.

U nas premiowanie dokonywane jest wyłącznie na wystawach i pokazach, obejmuje więc tylko część materiału hodowlanego, a jednak fundusze, na ten cel przeznaczone, zaledwie wystarczają do ustalenia wysokości premii na poziomie 200—400 zł. od klaczy, zależnie od kategorii otrzymanych na pokazie nagród. Poniżej tych norm zejść już nie sposób, gdyż premia utraciłaby swą siłę atrakcyjną i stałaby się prawie bezcelowa. Nie ludźmy się też, że sumy, przeznaczone na premiowanie, mogą być w najbliższych latach wydatnie zwiększone. Na to się nie zanosi.

Również nie wolno nam liczyć na rychłe zlikwidowanie głównych przyczyn odpływu klaczy hodowlanych do wojska, jakimi są: ogólny brak pieniędzy i niskie ceny remontowe. Pierwsza z nich oddziaływać będzie zapewne jeszcze b. długo, a co do drugiej, żywić możemy nadzieję, iż zwycięży teza regulowania ceny remontowej według wskaźników odpowiednich płodów rolnych, ustalając istotną opłacalność hodowli remontów, ale kiedy to nastąpi — przewidzieć trudno. W tych warunkach, jedyną formą skutecznego, gdyż w szerokie ramy ujętego, zapobiegania wcieleniu do armii naszych przyszłych matek stadnych, widzę w obmyśleniu i zastosowaniu systemu **premií pośredniej**, nie wymagającej specjalnych środków pieniężnych.

Możnaby więc na przykład zachęcić hodowcę do zatrzymania cennej klaczy, przyjmując zamiast niej od tegoż hodowcy nieco gorszego wałacha, który nie jest **doskonałym**, ale wytrzymuje krytykę i może ostatecznie sprostać wymaganiom, stawianym koniowi wojskowemu w czasie pokoju. Wymagania te są, mniemam, nieco mniejsze, niż w okresie wojny, a chociaż przywykliśmy patrzeć na każdego „remonta”, jako na ko-

nia, który może już wkrótce zdawać będzie musiał egzamin najwyższej dzielności w roli konia bojowego w armii czynnej, to jednak nie ulega wątpliwości, że ten nasz stosunek do sprawy urobił się raczej na podkładzie pewnego sentymentu, a nie trzeźwego i poważnego widzenia rzeczywistości.

Można wychodzić z założenia, że **wszystkie** konie, odbywające dziś „służbę wojskową” w czasie pokoju, powinny jutro móc być użyte z powodzeniem na froncie, w akcji bojowej, ale czy w takim ujęciu sprawy stałego pogotowia bojowego nie tkwi żdźbło przesady? Przecież, w razie ogłoszenia mobilizacji, siłą rzeczy wcielone zostanie do szeregów b. wiele koni gorszych, nie bez wad pokrojowych, nie dość dzielnych, nie dość rośliwych, ale jednak możliwych do przyjęcia. Jeżeli więc podołają one jutro ciężkim zadaniom służby frontowej, dlaczego nie miałyby podołać dziś, o wiele lżejszej służbie w czasie pokoju?

A z drugiej strony, w razie nagłej konieczności dopełnienia kompletu koni, na wypadek wybuchu wojny, cóż łatwiejszego, jak sięgnąć do rezerwoaru owych dobrych klaczy, pozostawionych u hodowców w danym roczniku. Przy tak dokładnej już dziś u nas ewidencji koni w wieku ponad 3 lata, które posiadają bez wyjątku specjalne „paszporty”, — odszukanie tych klaczy nie będzie nasuwało żadnych trudności i nawet z punktu widzenia hodowlanego będzie stosunkowo łatwe do przeboleń, gdyż klacze te jeszcze nie zostały matkami.

Możliwość zastąpienia dobrej klaczy remontowej trochę gorszym wałachem, dostarczoną przez tegoż hodowcę, utrudni wprawdzie zadanie Komisji Zakupu, gdyż oczywiście wygodniej jest wybierać — w całym pogłowie doprowadzonych na spód koni — tylko na podstawie zalet pokroju, pochodzenia i t. d., bez względu na możliwą przydatność hodowlaną młodej klaczy, która, właśnie z powodu swych zalet, musi pozostać u hodowcy. Ale czyż nie warto ponieść tę niewygodę i trud dla zapewnienia sobie w przyszłości kontyngentu coraz lepszych koni wojskowych w kraju? Przyjmowanie wałachów nieco gorszych, w drodze wyjątku, jako „pokojoyej namiastki” lepszych klaczy, będzie już samo przez się stanowiło ukrytą premię dla ho-

dowcy, naturalnie, przy nałożeniu nań tych samych, co przy premii bezpośredniej, obowiązków: nie sprzedawania klaczy do pewnego wieku, pokrywania jej co roku odpowiednim ogierem i t. d.

Taka forma premiowania, przy zastosowaniu jej na wszystkich spędach remontowych, musiałaby wydatnie wpłynąć na zmniejszenie strat, wywołanych przymusowym jałowieniem wielu doskonałych nieraz młodych klaczy — przyszytych matek stadnych.

Oczywiście — naszkicowany tu projekt premiowania nie da pomyślnych wyników, jeśli szwankować będzie wykonanie. O możliwości urzeczywistnienia każdej myśli decyduje najczęściej trafny dobór środków realizacji. Sądzę jednak, że opracowanie pewnych, zresztą nieznacznych zmian w technice zakupu na spędach remontowych — nie nasuwałoby tu wielkich trudności. Propozycja ze strony przewodniczącego Komisji Remontowej uczyniona hodowcy, przeprowadzającemu na spęd dobrą klacz hodowlaną: — „nie weźmiemy tej klaczy, musi ją pan zatrzymać i dać odpowiednie zobowiązanie, na udzielenie premii nie mamy funduszy, ale zato przyjmujemy od pana — tego watacha (lub klacz niehodowlaną), którego przed chwilą musieliśmy odrzucić, jako nie zupełnie odpowiadającego naszym wymaganiom” — taka propozycja rzadko kiedy spotka się z odmową ze strony hodowcy. A jeśli się to zdarzy, dotyczyć będzie tylko wypadków nadmiaru

dobrych młodych klaczy w stadninie lub zupełnej likwidacji hodowli w danym stadzie. Należy jednak przypuszczać, że i wtedy znajdzie się na każdym spędzie remontowym inny hodowca, który gotów będzie skorzystać z pośredniej premii i przedstawić odpowiedniego konia, za którego otrzyma dobrą klacz hodowlaną. Sprzedający zaś będzie najczęściej wolał tę obniżoną cenę, płaconą za gorsze remonty, która mimo wszystko będzie jeszcze wyższa od ceny rynkowej jego klaczy.

Nie mam zresztą zamiaru wnikać w szczegóły. Do unormowania głównych wytycznych postępowania w każdym wypadku wystarczą celowo przemyślane i dostosowane do potrzeb przepisy wykonawcze o premiowaniu pośrednim.

Ważniejsze byłoby, i tu bodaj spoczywa „punctum saliens” całej sprawy, aby hasło: „nie chcemy klaczy hodowlanych w wojsku” — zyskało sobie nie tylko aprobatę naszych Władz Remontowych, ale jeszcze i żywy oddźwięk, wyrażający się w odpowiednim nastawieniu hodowców, sprzedających remonty, do poświęcenia części wpływów z tego źródła na zaopatrzenie się w cenne młode klacze z renomowanych stad i życzliwym ustosunkowaniu się do Komisji Zakupu, działających w ścisłym porozumieniu ze Związkami Hodowlanymi.

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(Ciąg dalszy)

Kilka słów o Faście.

Z kolei warto, zdaniem naszym, poświęcić kilka chwil uwagi **Faustowi**, o którym jest dziwnie cicho dotychczas.

Faust, dzięki swojej urodzie i dobrym chodom(!), używanym jest dotychczas w produkcji koni półkrwi, tak jak ongiś był używanym jego pradziadek Sac-à-Papier, a całkiem niedawno — Rheinwein; a jednak oba te ogiery dowiodły, iż potrafią również **ulepszać** i pełną krew!

Bez próby więc nic nie można o wartości reproduktora powiedzieć, Faust zaś bezwarunkowo ma dwa atuty za sobą: piękny pokrój (co jest ważne w naszym środowisku zdrobniałego narybku wyścigowego (patrz uczestników gonitw VI i V grupy), oraz wykazaną na torze dzielność i klasę.

Faust, jak wiemy, w ciągu trzyletniej swojej kariery wygrał 10 gonitw, w tym Borowna, im. J. Reszkego, 3 letni Produce, St. Leger, oraz porównawczą Kozienicką i Prezydenta Rzplitej. Posłany do Baden Baden, według opinii dosiadającego go tam na galopach żokieja — miał wyścig wygrany, lecz przestraszył się sznurów start-maszyny i przegrał na starcie.

Koń tej klasy w każdym razie zasługuje, aby był wyprobowany w stadzie, tymbardziej, iż tak mało mamy dobrych ogierów.

— Wartość hodowlaną konia pełnej krwi, powiada znakomity znawca Rob. Bunsow (Rundschau für Vollblutzucht und Rennsport, 1927), można wypróbować jedynie w stadzie. Polega ona na właściwościach jego komórek rozrodczych (plemnik i jajo), dla których

układ cielesny nie jest ich **producentem**, lecz wyłącznie **nosicielem**.

— Wywoływane i przekazywane są dziedziczne elementy nie danego osobnika, lecz składników jego rodowodu, w kombinacjach, uchylających się od wszelkiej kontroli hodowcy.

Dlaczego więc nie wypróbować wartości Fausta?

og. gn. FAUST, ur. w 1926 r.

Bomba				King's Idler			
Lady Daisy		Kartacz		In Sight		Lomond	
Marguerite	Orme	Nannona	Sac-à-Papier	Hazlehen	Winkfield	Lowland Aggie	Desmond
Faraway	Galopin	Angelica	Omnonde	Sylvan Lake	Chaplex	Agnes Larum	St. Simon
		Welcome Gift	Frier's Balsam-Hermit	Hazlehatoh-Hermit	Barcaldine	Alloway	L'Abbesse de Jouarre
			First Flight				
			Salisbury				

Czyż rzeczywiście Faust nie ma po kim dziedziczyć dzielności?

Ojciec jego, pięknego również pokroju, angielski King's Idler dowiódł bezspornie, iż potrafi ją przekazy-

wać swym dzieciom (vide Ersilia, Bascule, Latawiec, Farmazon, Oles), a nawet i pokoleniom dalszym (vide Mat i Horyń — wnukowie King's Idler'a).

O ojcu King's Idler'a Lomond'zie pisano, iż był on najlepszym w stadzie synem Desmond'a. I dla nas zaś ważnym szczegółem jest, iż matka jego pochodzi po Alloway (Springfield i Lady Morgan), który jest rodzonym bratem Morganette, matki Galtee More'a i Ard Patrick'a, wszędzie więc, gdzie wchodzi w klaczach do rodowodu dwaj ostatni półbracia — klacze te będą miały punkt styczności i z King's Idler'em i z Faustem.

Matka Fausta, Bomba, jest córką dobrego syna Sac-à-Papier Kartacza, babka — córką Orme'a, a przy tym klaczą silnie skonsolidowaną, co często idzie w parze z wielką wartością hodowlaną jednostki.

LADY DAISY { Orme—Angelica—Galopin ●
 { Marguerite—Galopin ●

Rodzina żeńska dobra, od praprababki bowiem Fausta, ur. w 1866 r. klaczy Faraway, wywodzi się jeden z filarów rasy Cyllene, cenny reproduktor we Francji Dark Legend i wiele innych dobrych koni.

Rodowód Fausta, rozpatrywany jako całość, wykazuje nasycenie krwią Galopin'a i Hermit'a, przy niedostatecznej dawce Bend'Or'a, Hampton'a i Isonomy'ego.

Charakter nadają mu znakomite imiona: Desmond (rodzonego brata Festy), naszego Sac-à-Papier, wreszcie Orme'a. Pierwszy z nich odznaczał się trudnym charakterem, który spłynął na King's Idler'a i w mniejszym już stopniu na Fausta w bezpośredniej kolejności linii męskiej.

Najciekawsze przy połączeniach z Faustem byłyby inbreedy Desmond-Festa, oraz na Orme'a. Pierwsze realizować moglibyśmy, łącząc z nim córki Bafura, Harlekina, Rheinweina, Palamedesa, oraz klacze z krwią Festy. Drugie — łącząc klacze z krwią Flying Fox'a, a więc córki i wnuczki Fils du Vent'a, L'Arétin'a, Rapace'a...

Ponieważ jednak najbardziej udanym połączeniem naszej epoki jest bezspornie Bend'Or + St. Simon, tego

ostatniego zaś Faust posiada niemało, wskazane więc byłyby, zdaniem naszym, w pierwszym rzędzie mocne dopływy krwi Bend'Or'a w partnerkach dla Fausta i to głównie poprzez Cyllene'a.

A więc, np. córki Villars'a, Bafura, Illuminatora, L'Arétin'a, Parachute'a, Rapace'a, Rheinweina, Luvaranera...

Debiutując na polu hodowlanym Faust nie miał dużo szczęścia: pierwsza stawka po nim (ur. w roku 1933) liczyła osiem głów i pochodziła w większości swej od niezbyt wartościowych klaczy; w następnych latach wogóle nie było przychówku po Faucie i klaczach pełnej krwi, bądź wysokiej półkrwi, albowiem został on użyty do klaczy półkrwi.

Wśród pierwszej stawki pojedyncze konie wygrały gonitwy, najbardziej odznaczył się jednak wysokiej półkrwi syn Magdy Forum, który dwulatkiem nie biegał, trzylatką zaś wygrał kolejno cztery gonitwy, ogółem zaś pięć (na 6 startów):

og. gn. FORUM { King's Idler, prawnuke St. Simon'a ●
 { Bomba—Lady Daisy { Orme, wnuk Bend'Or'a ○
 { Marguerite po Galopin ●
 { Manton—Bayardo—Galicia—Galopin ●
 { Gioconda—Gaston—Galtee More { Kendal, syn Bend'Or'a ○
 { Morganette

Studiując wyżej wymieniony rodowód spostrzegamy, iż zachodzi tutaj powtórzenie krwi Galopin — St. Simon'a oraz Bend'Or'a z dodatkiem obfitym krwi Hampton'a (przez Manton'a).

Ponadto zaś, to, o czym mówiliśmy wyżej; nawiązanie do krwi rodzeństwa — matki Galtee More'a Morganette i ojca matki Lomonda — Alloway'a.

U córek Bafura i Rheinweina znajdziemy krew Bend'Or'a i St. Simon'a, jak również krew Festy i Morganette, a więc w szczególności ciekawymi byłyby połączenia tych klaczy z Faustem, którego wielki czas jest wypróbować we właściwej dla niego dziedzinie hodowli pełnej krwi; do półkrwi zaś służyć niech idą jego synowie, wśród których niejeden, być może, odziedziczy po ojcu wspaniałą sylwetkę i ruchy! (d. c. n.)

Bilans wyścigowy i hodowlany roku 1936 r.

Przytaczamy wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1936 roku na torach polskich ponad 60.000 zł.

		Ilość przychówku zł.	
1.	Bafur 1921 (Fervor — Bracing Air)	52	531.849
2.	Villars 1919 (Sunstar — Sospel)	57	295.790
3.	Rheinwein 1923 (Arranmore — Romanze)	22	241.810
4.	Illuminator 1917 (Radium — Ayesha)	35	238.076
5.	Mah Jong 1924 (Prunus — Maja)	33	212.605
6.	Torelore 1917 (Beppo — Tortor)	37	155.780
7.	Harlekin 1914 (Fels — Hecuba)	32	154.335
8.	Büvesz 1924 (Kokoro — Burette)	18	109.195
9.	Forward 1922 (Fils du Vent — Gaff)	17	100.300
10.	West Nor West 1927 (Parth — Sea Spray)	3	98.060
11.	Mainberg 1920 (Fels — Moguntia)	8	84.258
12.	Oszczep 1912 (Sac-à-Papier — Cross Patty) 15		75.530
13.	Balthazar 1917 (Roi Hérode — Gravitation) . 19		68.010
14.	Parachute 1916 (Perdiccas — Mira)	25	68.010
15.	Bob 1911 (Palmiste — Belle Dame) . . . 16		65.225
16.	King's Idler . 1916 (Lomond — In Sight)	23	65.120
17.	Wampir 1924 (Huszar II — Faustine)	1	62.600
18.	Palü 1923 (Landgraf — Perle)	17	61.450

Według sum przeciętnych w stosunku do ilości przychówku wykaz ten przedstawia się tak:

		Ilość Przec. zł.		W r. 1935 miejsce na liście przec. wygr.
1.	Rheinwein Niem.	22	10.991	3
2.	Mainberg Niem.	8	10.532	—
3.	Bafur Niem.	52	10.227	2
4.	Illuminator Ang.	35	6.516	8
5.	Mah Jong Niem.	33	6.442	9
6.	Büvesz Węg.	18	6.066	7
7.	Forward kraj.	17	5.900	5
8.	Villars Ang.	57	5.189	11
9.	Oszczep kraj.	15	5.035	13
10.	Harlekin Niem.	32	4.823	14
11.	Torelore Ang.	37	4.210	10
12.	Bob kraj.	16	4.076	12
13.	Palü Niem.	17	3.614	—
14.	Balthazar Ang.	19	3.580	—
15.	King's Idler Ang.	23	2.831	16
16.	Parachute kraj.	25	2.720	6

A. Wampir kraj.	1	62.600	—
B. West Nor West Franc.	3	32.686	—

Cyfrы przeciętne, dotyczące tych dwóch ostatnich ogierów, mają znaczenie tylko formalne i wypadkowe: po Wampirze mamy w Polsce jednego Aaka, a po West Nor West — są tylko 3 konie bardzo różnej wartości, obok klasowego syna Gaff — Gaffeur'a są po nim Tresto i Wawrzyn.

Derbista i koń, który wygrał największą sumę w roku był po **Illuminator**. Najlepszy koń roku — po **Villars**, Mah Jong, który przez dwa lata znajdował się w cieniu, dał niepokonanego dwulatka Nektara. Najlepszym przedstawicielem Forwarda był 4 letni Bałtyk, z trzylatków ani z dwulatków po nim nic naprawdę dobrego nie było. Bafur daje, jak zawsze, wczesne i szybkie konie, ale mało klasycznych zwycięzców. Więcej niż pożytecznym reproduktorem był padły Mainberg, reprezentowany przez Le Palatin'a i Le Picador'a.

W sezonie 1936 roku było 79 koni, które wygrały we wszelkich gonitwach (płaskich, z płotami, przeszkodami) sumę ponad 10 000 zł. lub wyżej (w r. 1935 — 74 konie).

Według reproduktorów konie tej kategorii dzieliły się, jak następuje:

po og. Bafur	19	Niemcy
„ „ Villars	6	Anglia
„ „ Rheinwein	6	Niemcy
„ „ Mah Jong	5	Niemcy
„ „ Illuminator	3	Anglia
„ „ Palü	3	Niemcy
„ „ Mainberg	3	Niemcy
„ „ Büvesz	3	Węgry
„ „ Double Up	2	Anglia
„ „ Guardi	2	Francja
„ „ Oszczep	2	krajowy
„ „ Alaric Victor	2	krajowy

Ogółem 56 koni,

dalej 21 koni po 21 reproduktorach różnych, oraz 2 pochodzenia wątpliwego (po dwóch ogierach).

Z tych 79 koni

45 pochodzi od matek krajowych

15 „ „ „ imp. z Niemiec

9 „ „ „ imp. z Anglii

5 „ „ „ imp. z Francji

5 z Węgier, Austro - Węgier, Rosji.

Jeżeli porównamy przeciętną wygranych 79 koni według matek, pochodzących z różnych krajów, to otrzymamy obraz następujący (podobnie, jak w r. ub. wzięto pod uwagę kraje, które są reprezentowane conajmniej przez 5 koni, które wygrały 10.000 zł. lub więcej).

od klaczy (9 koni) imp. z Anglii — 27.780 zł. (w r. 1935 — 35.490 zł.);

od klaczy (45 koni) krajowych — 22.330 zł. (w r. 1935 — 27.836 zł.);

od klaczy (15 koni) imp. z Niemiec — 19.680 zł. (w r. 1935 — 19.930 zł.);

od klaczy (5 koni) imp. z Francji — 18.460 zł. (w r. 1935 — 25.458 zł.).

Z 79 koni, które w r. 1936 wygrały sumy powyżej 10.000 zł. — jeśli uszeregować je podług pochodzenia ojców ich matek — to otrzymamy obraz następujący:

matki 34 koni są po ogierach angielskich	1935 — 34;
„ 13 „ „ „ „ krajowych	„ — 13;
„ 11 „ „ „ „ niemieckich	„ — 6;
„ 8 „ „ „ „ francuskich	„ — 11;
„ 12 „ „ „ „ austr.-węg., austr.	„ — 10;

matka 1 konia — pochodzenie niepewne.

Zwracają uwagę cyfry w pozycji 1 i 2 — zupełnie identyczne z odpowiednimi cyframi z roku 1935.

Matki są naogół po ogierach bardzo różnych. Ciekawą rzeczą, że Manton, który okazał się b. słabym reproduktorem, wyróżniać się zaczyna z miejsca jako **ojciec dobrych klaczy stadnych**. Córka Mantona — Hulanka, dała Nalewkę (16.540 zł.) oraz Orgję (8.460 zł.), inna córka Mantona — Fortuna II dała Pasjansa (16.179 zł.), dalej Arrow — dała Iffet (10 460 zł.), a przedtym Golden Flash. Również z matki po Manton pochodzą: Jon (10.375 zł.), oraz Husarz (14.800 zł.). Gdy w r. p. zaznaczał się stosunkowo najsilniej wpływ Fils du Vent (3 kl. — 6 zwyc.) i Oszczepa, to w r. b. motujemy 5 klaczy po Mantonie, które dały zwycięzców nagród na sumę 10.000 zł. Są to klacze: Hulanka, Arrow, Jokohama, Fortuna II i Astrid.

Cztery konie pochodzą od trzech klaczy po og. **Alaric Victor**, są to Isolano i Katon od Antinei, Jantoś od Ceres II, Kmiotek od Menzalaric.

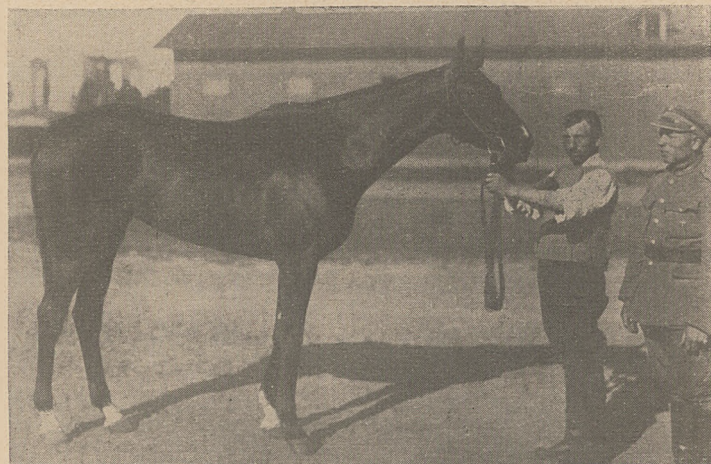
Trzy konie z grupy 79 pochodzą od dwóch klaczy po og. **King's Idler** (Gambja i Bascule).

Po dwa konie pochodzi od matek po: Ariel, Delaunay, Fils du Vent, Harlekin, Krasnoludek, Parachute, Picton.

Klacze, których potomstwo wygrało powyżej 25 000 zł.

	Łość przychówku	Suma
Gambja (kraj.)	3	126.331
Eloe (kraj.)	2	97.820
Gaff (Ang.)	1	93 140*)
Bavarde (Niem.)	2	80.225
Nabotoris (Ang.)	3	72 190.
Rossadana (Austr.-Węg.)	1	70 660
Barbara Belle (kraj.)	1	70.000
Różga (kraj.)	1	62.600
Conferva (Niem.)	1	51.000
Hunleány (Węg.)	1	50.740
Nuit de Mai (Franc.)	2	47.845
Cylla (kraj.)	2	44.858
Bona Dea (Węg.)	1	44.500
Huryska (kraj.)	4	35.700
Fergana (kraj.)	1	33.100
Dolores (Niem.)	3	32.580
La Paloma (Niem.)	2	31.640
Menzalaric (kraj.)	3	29.300
Harmonja (kraj.)	2	28.610
Antinea (kraj.)	2	28.540
Fatima (kraj.)	1	27.100
Bascule (kraj.)	2	25 680

*) Fotogr. Gaff, patrz Nr. 34 „J. i H.“, 1936 r.



(1) ELOE (Magasan — Czafranka) kl. c.-gn., ur. 1918 w st. p. L. Orpizewskiego, matka Karesa, zwyc. nagr. Rulera.

Linia męska Bend'Or'a góruje ciągle. Uwidacznia to załączony wykaz (cyfry w nawiasach dotyczą r. 1935).

1. linia męska Bend'Or (Bafur, Illuminator, Forward, West Nor West) — 968.285 zł. (960.892 zł. — I)
2. linia męska St. Simon'a (Büvesz, King's Idler, Parachute, Wampir) — 304.925 zł. (369.491 zł. — II).
3. Vedette przez Sundridge (Villars) — 295.790 zł. (207.435 zł. — IV).
4. Sterling (Rheinwein) — 241.810 zł. (186.648 zł. — V).
5. Buccaneer (Harlekin, Mainberg) 238.593 zł. (155.877 zł. — VII).
6. Hampton (Mah Jong) — 212.605 zł. (319.730 zł. — III).
7. Barcaldine (Torelore) — 155.780 zł. (182.890 — VI).
8. Le Sancy (Bob, Roi Hérode) 133.235 zł.

Tak więc linia męska Bend'Or'a i St. Simon'a — przoduje ciągle!



Derby wygrał koń hodowli Aleksandra margr. Wielopolskiego, nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej — koń hodowli G. hr. Alvensleben Schönborn. Konia, który wygrał najwyższą sumę w roku (derbista) wychował A. margr. Wielopolski.

Sumy premij hodowlanych ugrupowały się, jak następuje (do 5.000 zł.):

L. p.	Nazwisko i imię hodowcy:	Biegało koni	Suma Zł.
1.	Potocki hr. Alfred	31	28.595,50
2.	Stadnina Państwowa	43	26 087,—
3.	Berson Michał	31	18.727,50
4.	Czarnecki hr. Janusz i spadkob.	28	18.677,50
5.	Stado „Łochów”	6	13.486,—
6.	Wielopolski margr. Aleksander	6	12.901,—
7.	Wozniakowski Henryk	22	12.287,—
8.	Czartoryski ks. Adam	28	10.908,—
9.	Broszkiewicz Jan	15	9.448,50
10.	Piniński hr. Władysław	12	9.333,—
11.	Mycielska hr. Zofia	14	9.004,—
12.	Róg Michał	13	8.277,50
13.	Wielopolscy A. hr. i A. margr.	19	8.143,—
14.	Dobiecki Zbigniew	18	8.124,—
15.	Mencel bracia	6	8.032,50

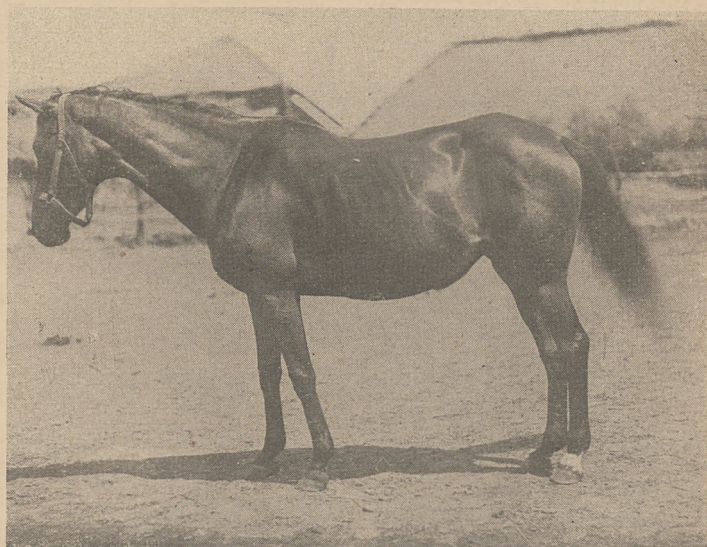


Aleksander margr. Wielopolski, hodowca Horynia, derbisty z roku 1936.

16.	Zamoyski hr. Konstanty	21	8.029,—
17.	Karłowski Stanisław	18	7.988,—
18.	Zamoyski hr. Władysław	5	7.932,50
19.	Stado „Golejewko”	5	7.917,—
20.	Alvensleben - Schönborn hr. Gizela	2	7.846,—
21.	Morstin hr. Andrzej	1	7.066,—
22.	Mielżyński hr. Ignacy	19	5.287,—
23.	Rostworowski hr. Kazimierz	14	5.166,50
24.	Kronenberg bar. Leopold Jan	26	5.024,—



(8) GAMBIA (King's Idler — Amhara), kl. siwa, ur. 1925 w St. Państ. Kozienice, wł. Aleks. margr. Wielopolskiego, matka Horynia, derbisty 1936 r.



(4) NABOTORIS (Nabot — Oria), kl. c. gn., ur. 1911 w st. H. Musker w Anglii, wł. br. Mencel, matka klasowej Napaści.

Porównajmy wysokość premij hodowlanych, przypadających średnio na jednego konia z szeregu stadnin:

	Średnio na konia przyp. prem. w r. 1936.	w r. 1935.	Miejsce na liście sum średnich w r. 1935.
1) Morstin A.	7.066	5.466	2
2) Alv. Schönborn G.	3.923	5.466	1
3) St. Łochów	2.249	—	—
4) Wielopolski margr. A.	2.150	1.277	8
5) Zamoyski hr. Wł.	1.586	1.353	6
6) st. Golejewko	1.583	—	—
7) Mencil bracia	1.338	986	14
8) Henckel v. Donnersmarck	1.096	—	—
9) Tuński Aleksander	948	590	25
10) Freytag Stanisław	946	1.214	10
11) Potocki hr. Alfred	922	1.074	13
12) Rogowski Roman	785	1.270	9
13) Piniński hr. Wł.	777	—	—
14) Lubomirscy ks. H. i Kr.	690	1.128	11
15) Lubomirska ks. Krystyna	678	1.521	5
16) Czarneckiego hr. J. Sukc.	667	538	30
17) Mycielska hr. Zofia	643	—	—
18) Ender Karol	642	612	24
19) Róg Michał	636	—	—
20) Morzycki Lucjan	633	—	—
21) Broszkiewicz Jan	630	—	—
22) Janasz Stanisław	625	793	17
23) Rytel Mieczysław	613	—	—
24) Stadnina Państwowa	606	625	23
25) Berson Michał	604	712	20
26) Andrycz Cz. i Koskow- ski A.	597	1.707	4
27) Woźniakowski H.	558	833	15
28) Orpiszewski Ludwik	550	—	—
29) Rojowski Kazimierz	520	—	—
30) Horodyński Zb. i Sosnow- ski	503	—	—

Jeśli weźmiemy pod uwagę hodowle, reprezentowane na torze co najmniej przez 5 koni, to otrzymamy obraz następujący:

	Średnio na konia zł.	koni
1) st. Łochów	2.249	6
2) Wielopolski margr. Aleks.	2.150	6
3) Zamoyski hr. Władysław	1.586	5
4) st. Golejewko	1.583	5
5) Mencil bracia	1.338	6
6) Potocki hr. Alfred	922	31
7) Piniński hr. Władysław	777	12
8) Lubomirscy ks. H. i Kr.	690	7
9) Lubomirska ks. Kr.	678	5
10) Czarneckiego hr. J. Sukces.	667	28
11) Mycielska hr. Zofia	643	14
12) Róg Michał	636	13
13) Broszkiewicz Jan	630	15
14) Janasz Stanisław	625	5
15) Stadnina Państwowa	606	43
16) Berson Michał	604	31
17) Woźniakowski Henryk	558	22
18) Orpiszewski Ludwik	550	6



Nie zaznały porażki następujące konie:

Nektar (4 wyścigi, 73.585 zł.),
Gentry (4 wyścigi z płot., 11.200 zł.),
Gagneur (3 wyścigi, 6.300 zł.),
Gordon (2 wyścigi z przeszł. we Lwowie).

Po razu biegały i wygrały: Kanguru, Life Guard, Iks (Lwów).

Poza samymi zwycięstwami zajęły jedno płatne miejsce konie:

Forum (5 × I, 1 × III),
Wardar (Lwów, 4 × I, 1 × II),
Fibula (Lwów, 3 × I, 1 × II),
Hardi (Lwów, 3 × I, 1 × III),
Isolda (2 × I, 1 × II),
Balsamina (Katow, Łódź, 2 × I, 1 × II),
Deville (2 × I, 1 × III).

Ani razu nie były bez miejsca następn. ważniejsze konie:

Horyń (2 × I, 3 × II, 3 × III),
Aak (3 × I, 4 × II, 3 × III),
Ariana (2 × I, 4 × II, 5 × III),
Nigra (5 × I, 1 × II, 1 × III),
Marap (1 × I, 3 × II, 1 × III),
Iffet (3 × I, 2 × II),
Jeritza (2 × I, 3 × II),
Boubouble (4 × I, 3 × II, 1 × III),
Mr. Pinch (1 × I, 1 × III),
Iłwa (2 × I, 3 × III),
Chérie (w przeszł. 6 × I, 3 × II, 1 × III).

Z koni mniej ważnych ani razu nie były bez miejsca: Bazarz, Bakarar, Bitna, Effendi, Fetysz, Figlarz, Gazella II, Halali, Hardiesse, Łaszt i inne, które jednak biegały bardzo mało dlatego o nich nie wspominamy.

Konie w Polsce eksploatowane były naogół zupełnie racjonalnie i nie mogliśmy stwierdzić, aby konie, stanowiące materiał hodowlany, biegały za dużo.

Dość dużo biegała nieznaczna ilość koni z kategorii „zarobkujących“ (a nie hodowlanych), ale i tu dalecy jesteśmy od cyfr, jakie daje nam np. statystyka niemiecka. Większość koni, które biegały 20 i więcej razy w ciągu roku, to konie prowincjonalne — wędrujące z toru na tor. Największą ilość wyścigów miał 6 l. Gigolo — 29, następnie Sekunda II — 26, dalej Baltazar, La Cumparsita, Rabuś i Voleur — po 25, Ostoja — 24, Chojrak i Prut — po 23, Impas III i Mascotte — po 22, Aurora III — 21, Hajdamak IV, Hipek, Kwestarka B. W., Lady Daisy i Peszt — po 20 — liczone tu są wyścigi pfiaskie, z płotami i przeszkodami. Z koni, które biegały wyłącznie w Warszawie — największą ilość wyścigów miał Impas III (22), oraz Lady Daisy (20). Bibus startował naprawdę 24 razy, ale 6 razy pozostał na starcie. Właściwie więc z 881 koni pełnej krwi i wys. półkrwi, które biegały w Polsce, tylko 18 miało 20 startów i do 29 startów, licząc w tym wyścigi, w których konie powróciły ze startu do stajni. W Niemczech największą ilość startów miała 6 l. klacz Berna — 35, 5 l. kl. Spanga i pfn. og. Szegeban — po 32, pfn. wał. Adelbert, 4 l. wał. Lapsus, 6 l. og. Natango — po 29, Ingemaus, Kriegsflame, Kurzer Kopf, Melle po 28, a poza tym było 15 koni, które miały po 25, 26 lub 27 startów. Około 50 koni w Niemczech miało 20 — 24 startów.



Na czele jeźdźców panów w roku 1936 stanął Aleksander hr. Rostworowski, który na 20 jazd wygrał 13 wyścigów, był 4-krotnie 2-gi i raz 3-ci. Dobre rezultaty miał również p. Władysław Bobiński, który na 16 jazd zwyciężył 8 razy. P. Stanisław Żarczewski wygrał naprawdę 11 wyścigów, lecz jeździł 71 razy. P. Michał Bogdanowicz zwyciężył 7 razy, a pp. Wójcik Franciszek i Bylczyński Konstanty po 5 razy.

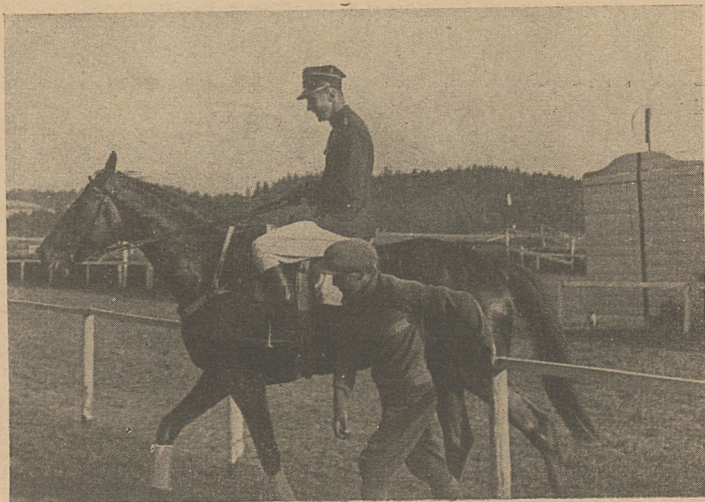


Aleksander hr. Rostworowski, champion jeźdźców-panów w r. 1936.

Jeździectwo amatorskie na wyścigach nie poczyniło niestety żadnych postępów, z przyczyn jednakże od samych organizacji wyścigowych zupełnie niezależnych.

Championat żokiejski utrzymał żok. Gill Edward, który wygrał 127 wyścigów na 325 jazd, co daje niesłychanie wysoki, bo 39, procent zwycięstw. 127 wyścigów w roku oznacza rekord polski. W r. ub. żok. Gill miał 100 zwycięstw.

Na drugim miejscu stoi żok. Walenty Stasiak, który, zwłaszcza na jesieni wykazał znakomitą formę i wielką ambicję. Wygrał on 101 wyścigów na 309 jazd, a więc miał procent wygra-



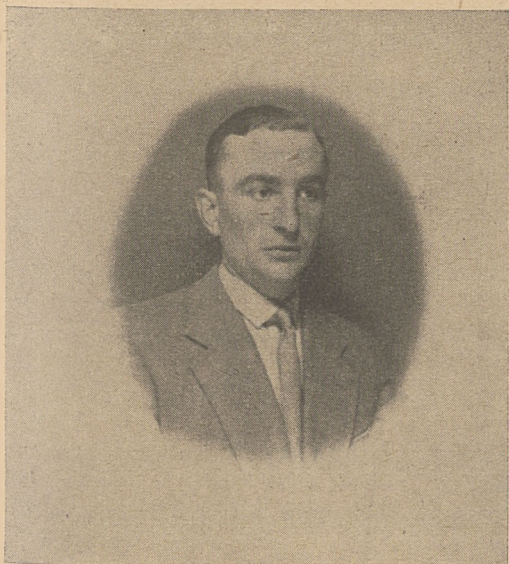
Rtm. Władysław Bobiński na klaczy CHÉRIE, jeden z najwybitniejszych jeźdźców przeszkodowych 1936 r.

nych 32. Na dalszych miejscach, ale z dużym odstępem za dwoma czołowymi jeźdźcami, znaleźli się żok. Fomienko (57 zwycięstw na 265 jazd) 20%, oraz M. Lipowicz (51 zwycięstw na 257 jazd) 19%.

Z jeźdźców wyróżnił się najbardziej Bela Gulyas, wygrywając 39 wyścigów na 224 jazdy (17%). Jeździec Pulc wygrał 38 wyścigów, Kozaczuk Jan 34, Szymański Henryk 29, Konieczny Jan i Kawalec Julian po 28, a Wachowiak Franciszek 27. Z kategorii jeźdźców do kategorii żokiejów przeszedł jeździec Stefan Bogobowicz, który w sierpniu w Lublinie wygrał 150 gonitwę na og. Morocz.

Trzech chłopców przeszło do kategorii jeźdźców, a mianowicie: Polit Władysław, Jankiewicz Władysław i Bardyguła Antoni. W Warszawie najwięcej wyścigów wygrał chł. Kalinowski Mieczysław — 17 zwycięstw na 122 jazdy. Chł. Bogobowicz Jan wygrał 14 wyścigów na 145 jazd. Poza tym chł. Kucharski Józef osiągnął 12 zwycięstw, Zając Stefan i Duńko Ignacy po 11, a Grzanka Władysław wygrał 10 razy. Konieczne jest podjęcie wzmoczonej akcji w celu wyrabiania młodych jeźdźców.

(Dok. nast.)



Edward Gill, champion żokiei 1936 r.



Walenty Stasiak, najlepszy żokiej krajowy.



Fr. Gill, trener st. Łochów, champion 1936 r.

EQUES

UJEŹDŻENIE STEEPLERA

(Dokończenie)

Jedynie, co możnaby zrobić dla przyszłych steeplerów w ich zrebięcym wieku, to byłby wybór pastwisk w falistej, pagórkowatej okolicy. Równina sprzyja wydatnie rozwojowi umięśnienia, odpowiadającego potrzebom szybkości. Natomiast wychów zrebaka w falistym terenie będzie sprzyjać rozwojowi zdolności opanowania równowagi bardziej, niż na równinie. Przy tym mięśnie, odpowiadające temu celowi, doznają większych możliwości rozwoju, bez równoczesnego uszczerbku dla szybkości. Jako przykład podać można konie stada Beberbeck, które zawsze szczególnie wyróżniały się swoim zrównoważeniem, a były wychowane w górzystym terenie.

Zatym dawanie koniowi możności rozwoju zdolności do skoku już w młodym wieku nie wydaje się godnym zalecenia. Rzecz bowiem nie polega na tym, ażeby konie skakały wogóle, lecz na tym, ażeby skakały prawidłowo, pracując krzyżem. Takie przedwcześnie nabyte pseudoumiejętności nie zawsze są pożyteczne — tak, jak się zdarza z jeźdźcami, którzy przychodzą na naukę jazdy konnej już z pewnym zasobem umiejętności. Nieraz największym kłopotem dla instruktora jest oduczenie tych uczni od pseudo - wiadomości, z którymi oni przybyli na racjonalną i systematyczną naukę.

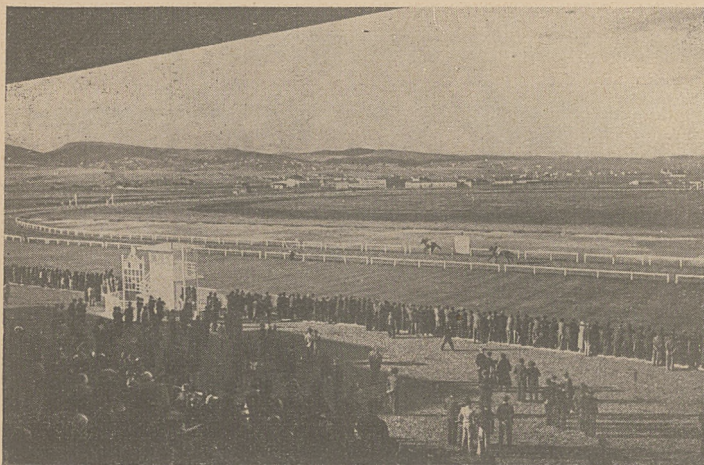
Naogół szkolenie młodego konia w warunkach toru wyścigowego polega na tym, że skacze on w żywym cantrze w to-

warzystwie starszego, doświadczonego konia niskie płoty. Taka praca wystarcza, ażeby wprowadzić utalentowane konie (zwłaszcza pod zdolnymi jeźdźcami) do ich zawodu. Resztę dokonuje ćwiczenie. Nie można oczywiście powiedzieć, żeby to dawało koniowi systematyczne doświadczenie, a los koni, pozbawionych talentu, jest dobrze znany każdemu wtajemniczonymu, jak również znane są liczne przykre wypadki, które nawiedzają te konie przy nauce ich nowego rzemiosła. Oczywiście, że ogromną przewagę daje praca powolna i spokojna, bez przykrego przymusu, naglącego pośpiechu i konieczności jaknajszybszego zarabiania przez stajnię pieniędzy, dzięki nowej karierze młodego konia przeszkodowego. W pomyślnych warunkach nawet konie bardziej przez naturę upośledzone, pod względem zdolności, zdobędą konieczną zręczność dzięki systematycznemu szkoleniu.

Podobna systematyczna robota jest znów związana z pracą na leżących na ziemi drągach. Każde przekroczenie, pokonanie takiej minimalnej przeszkody jest bowiem również małym skokiem. Po uzyskaniu umiejętności spokojnego przechodzenia przez drąg w kłusie, przerabiamy to samo w najspokojniejszym, najwolniejszym cantrze, dając przy tym do tego, ażeby koń nie tracił nad drągiem równowagi i nie usiłował zwiększać szybkości.

Później, gdy taka praca staje się płynną, spokojną i regu-

NOTATKI Z TURCJI



ANKARA. Ogólny widok toru wyścigowego.

Oczernił niesłusznie Dacia'ę, kto mi ją zozydził, zanim stanę na jej pokładzie. Wcale nie jest tak źle!

Dacia nie równa się oczywiście z transatlantykami pierwszej klasy, nie ma pretensji ani do rozmiarów, ani do wspaniałości „Normandie” czy „Rex'a”, jest jednak zupełnie czystym, około 4000 tonowym okrętem pasażerskim, na którym bardzo wygodnie można spędzić tych kilkanaście godzin podróży z Konstancy do Istanbulu.

Okręt zatrzymuje się u wrót Bosforu; podpływa motorówką graniczna straż turecka.

Zamiast swobodnie świat oglądać, trzeba się zająć paszportem i zadość uczynić bardzo wnikliwej formalistyce.

Wreszcie, każdy pasażer otrzymuje swoje dokumenty i okręt rusza do portu, płynąc z wolna między europejskim i azjatyckim brzegiem.

Z prawej strony ciągnie się Istanbul, na przestrzeni około 40 km., do mostu na Galacie. Na tle słabo zdrzewionych, skalistych pagórków wyrastają stare baszty i mury obronne, piętrzą się piękne pałace i nędzne domki, zapomniane cmentarze, cmentarne gaje cyprysów i pinii.

Taki jest Istanbul — niespodziewany, nierówny; miasto w którym życie na grobach wyrasta. Bardzo dziwne miasto, gdzie na przestrzeni kilku kroków wysoka cywilizacja graniczy z najgłębszym prymitywem. Miasto o niezapomnianym uroku i egzotycznym romantyzmie.

Zanika i zapewne coraz bardziej w cień usuwać się będzie egzotyzm Istanbulu. Młodzi Turcy europeizują się w szybkim tempie, w myśl wskazań Ghazi'ego. Kobieta jest wyzwolona z zamknięcia domowego i z ulicznej zasłony. Meczet są puste!

Był właśnie „Bajram Szekker”, największe święto w roku; żyła świętem ulica przepelniona. We wszystkich kawiarniach siedziały tłumy ludzi, patrzących z nieruchomym spokojem w okna uliczne; ale Domy Najwyższego Allaha świeciły pustkami.

* * *

Na podwórzu meczetu Eyüp'a wśród stary muezzin, małutki, pochylony do ziemi, z długą siwą brodą, w czarnym, jedwabnym, lisem lamowanym płaszczu, z białym turbanem na głowie. Stał i zadumał się pod wiekowym platanem. Płatan już wtedy rość musiał, gdy Eyüp, chorąży Proroka, zginął pod Jego sztandarem.

lowaną, można stawiać nieco wyższe, 50—60 cm. przeszkody, które przegalopujemy w analogicznie wolnym i spokojnym cantrze. Najlepiej nadawać tym przeszkodom profil trójkąta, gdyż wywołuje on skok w zwyż, połączony ze skokiem na szerokość. Aczkolwiek praca ta pozornie stanowi tylko naukę skoku, jest ona przede wszystkim ćwiczeniem równowagi i przeto jest raczej środkiem do celu, niż celem samym w sobie. Pracując konie w ten sposób można codziennie robić całą serię takich małych skoków, zwiększając ich liczbę z biegiem czasu. Pożytek takiej gimnastyki jest niewątpliwie większy, niż przy każdej innej metodzie, gdyż koń uczy się przy tym dopomagać sobie w każdym położeniu i sytuacji, kształcąc się ustawicznie w opanowaniu swojej równowagi.

Jeśli młody steepler wykazuje pewną zręczność w pokonywaniu małych przeszkód, można z pewnym zaufaniem przejść do właściwej pracy wyścigowej, przy której młodego adepta posyłamy za dobrym starym leaderem w zwawym tempie przez poszczególne przeszkody na torze. Wówczas zobaczymy, że gimnastyka na małych przeszkodach w niczym nie ograniczyła i nie zmniejszyła jego zdolności wykonania pełnego szerokiego skoku. Odwrotnie — umiejętność znalezienia miejsca odskoku, odbicia z każdego położenia wzrośnie znacznie przy równocześnie zwiększonym posłuszeństwie konia.

Przy tego rodzaju przygotowaniu można nie obawiać się najbardziej niebezpiecznego błędu każdego konia przeszkodowego, którym jest skok bez udziału pracy krzyża i szyi. Należy tylko umieć cierpliwie doczekać się w tej pracy na niskich drągach momentu, gdy w skoku konia zacznie zarysowywać się tendencja bascule'u i głowa konia przy przekraczaniu przeszkody będzie dążyła w dół. Lecz i ten rodzaj pracy idzie lepiej na otwartych, niż w zamkniętych ujeżdżalniach. Szczególnie jednak przestrzegać należy przed naskakiwaniem, stosowanym w kry-

tych ujeżdżalniach wobec koni wierzchowo - sportowych na lince. Zresztą z tej metody współcześni jeźdźcy nawet konkursowi rezygnują prawie całkowicie, stosując ją najwyżej do gotowych już skoczków przy bardzo wysokich przeszkodach. Przygotowując później steeplera do poważniejszych zadań, naskakujemy go na odpowiednich przeszkodach na torze w tempie wyścigowym. Uprzednie jednak szkolenie odbywa się na małych przeszkodach, nie przekraczających 90—100 cm. — a w charakterze roboty nic przy tym zmianie nie ulega.

Podobne praktyczne wnioski, w sposób naturalny wynikające z teoretycznego ujęcia sprawy, są wytycznymi właściwej gimnastyki dla konia wyścigowego wogóle, a steeplera w szczególności. Każdy inny rodzaj gimnastyki nie może być uważany za pożyteczny dla pracy konia wyścigowego. Podstawą bowiem przygotowania konia wyścigowego pozostanie zawsze trening galopowy i żadna na świecie metoda ujeżdżenia nie jest w stanie go zastąpić.

* * *

Tyle autor cytowanego studium. Niewątpliwie znajdziemy w jego niezmiernie ciekawych rozważaniach uzasadnienie wielu prawd, które poznał każdy, kto zetknął się w praktyce z treningiem i przygotowaniem konia wyścigowego. Czy podpiszemy się bezkrytycznie pod wszystkimi tezami i wnioskami autora przytoczonego cennego studium? Sądzę, że nie. Osobiście nie mogę pogodzić się całkowicie ze zbyt radykalnym, rygorystycznym postawieniem kwestii. Sądzę, że prawda leży, jeśli nie całkiem po środku, to napewno nie na szczycie konstrukcji poglądów autora.

Nie będę dyskutować nad słusznością tezy, że analogia między człowiekiem i koniem w przejawach wydajności ich orga-

Przy tym pniu olbrzymim, pod rozłożystą koroną gałęzi, wyglądał muezzin jak dobry domownik, który przyszedł karmić gości tego Domu. Otaczają go mewy i gołębie, podszedł żuraw poważny.

Słyszałem, jak muezzin zwoływał wiernych; płakał gardlanym głosem ze szczytu swego minaretu, wzywając na modlitwę.

Teraz karmi ptaki i liczy; dwu, czterech, pięciu. Przyszli, umyli nogi i weszli w drugie podwórze. Są tu przed wielką świętością, przed dziwnie mistycznie w kwiaty i rośliny wystającą mozaikową ścianą. W mozaice otwór złotą zamkniętą kratą, a za nią grób Eyüp'a, w cieniu, dywanami zasłany. Przed nim stanęli, dłoń w górę wzniesione rozwarli i w głębokich pokłonach, czołem dotykając ziemi, modlą się. Jest ich tylko pięciu.

Wszystkie drogi od meczetu Eyüp'a prowadzą wśród grobów, zwalonych cmentarzy. Cmentarze wrzynają się w ulice swoim nieładem i zniszczeniem. Naprzeciw, w drewnianych, białych domach tkwią jeszcze gęsto kratowane okienne zasłony. To klauzury kobiet, które pamiętać nie mogły o swoich umarłych.

* * *

Z brzegu azjatyckiego, od Haidar - Pasza do Izmit wije się linia kolejowa brzegiem morza Marmara.

W połowie grudnia dużo jest jeszcze zieloności w ogrodach. Oliwki nie straciły liści, a niebieskawe modrzewie o długich, miękkich igłach i gałęziach, opadających jak dach pagody, odbijają barwną plamą na tle czarno - zielonych cyprysów i pinij.

Ziemia jest ruda, miejscami prawie czerwona i bardzo błękitne jest morze z tłem pastelowo - sinych gór.

Kraj, jak świat biblijny! Tędy musiał monarcha z Zachodu podążać karawaną za Betleemską Gwiazdą.

Potym przez trzy godziny wspina się pociąg przez gołe góry, na wyżynę, tysiąc metrów ponad morze. Tylko w dolinach trochę życia; stada baranów i przepięknych kóz o długim, jedwabistym włosie.

Płowe psy owczarskie pilnują tego dobytku. Pustynny płaskowyż ciągnie się dalej, do samej Ankary. Krajobraz księżycowy, beznadziejnie smutny, rzadko zaludniony. Gdzieniedzie miasteczko czy osada, stojąca w bezdrzewnej pustce. Domy gliną oblepiane; każda zagroda murem glinianym otoczona. Czasem na drodze ukażą się ludzie, jadący na osłach, przeważnie kobiety, szczelnie czarczafem zasłonięte.

I wreszcie, po piętnastu godzinach podróży z Istanbulu — Ankara.

Na niedużym, skalistym wzniesieniu stare miasto, a u jego stóp rozbudowuje się nowoczesna, w szerokich ramach, stolica; w jej sercu świeżo ukończony tor wyścigowy.

* * *

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Turcji jest instytucją rządową. Na czele jej stoi — jako Prezes — Prezydent Rady Ministrów, Ismet İnönü. Do niedawna Ismet Paszą zwany, obecnie (z chwilą przybrania nazwisk rodowych przez Turków) przyjął Pan Premier nazwisko od miejscowości, pod którą wygrał bitwę. Od czasu wyzwolenia Turcji piastuje I. E. Ismet İnönü bez przerwy urząd Premiera i jest prawą ręką Prezydenta Atatürka.

— Niech mnie Pan uważnie posłucha — mówi do mnie Pan Premier — każdy człowiek ma swoją filozofię, a moja jest następująca: ponad wszystkimi religiami świata stworzony został człowiek, żeby siedział na koniu!

Filozofia Pana Premiera i entuzjazm jego współpracowników dla końskiej sprawy stworzyły w Ankarze jeden z pięk-

nizmów jest całkowita. Byłby to spór akademicki. Zresztą — spór bez przekonania.

Rzeczą zasadniczą, a najważniejszą jest to, że galop jest istotą treningu konia wyścigowego. Oczywiście, że wyczerpująca praca konia wyścigowego, tak w czasie okresu intensywnego treningu przed sezonem wyścigowym, jak i twarde wysiłki w czasie samych wyścigów, wymagają należytego wypoczynku bezpośrednio po zakończonym sezonie, gdy przeprowadzamy kurację żołądka konia i dopomagamy mu w dokonywującym się procesie przemiany materii. Wówczas praca konia ogranicza się do spacerów. Później przechodzimy do stopniowego wzmożenia pracy. W naszym niezbyt sprzyjającym klimacie, z surową nieraz zimą, zmarzniętym przez szereg miesięcy terenem, pozbawionym przy tym nieraz pokrywy śnieżnej, praca ta ogranicza się do stępowania i kłusowania. Na torach wyścigowych dzieje się to przeważnie na wyłożonych nawozem kółkach. Czy w tych warunkach stęp i kłus nie nabierają większego, niż mu przyznaje cytowany autor, znaczenia? Zwłaszcza wtedy, gdy stanowią one jedyny środek ćwiczenia konia przez okres przeszło 3 miesięcy. Jeżeli tak, czy nie należy wykorzystać wszystkie warunki, ułatwiające koniowi i trenerowi ich pracę? Takim niewątpliwym ułatwieniem w tym okresie będzie praca na ujeżdżalni krytej — oczywiście dostatecznie dużej (przynajmniej 60×20 mtr.). Spieszę dodać, że ciągle mam na oczach zimową robotę steeplera.

Tu podchodzimy do kwestii zasadniczej — rodzaju pracy stosowanej na ujeżdżalni. Sądzę, że nie znajdzie się nikt, kto propagowałby w odniesieniu do steeplera realizację całkowitego programu ujeżdżenia konia wierzchowego.

Jestem również daleki od tego. Natomiast twierdę, że każdy koń odniesie tylko i wyłącznie korzyść, pracując w spokoju i bez pośpiechu nad wykonaniem krótkiego i nieskomplikowanego programu, który streszczać się będzie w zrozumieniu przez konia wodzy, nabraniu zaufania do wędzidła i zbalansowania

się w stępie i kłusie (tylko normalnym) na liniach prostych, kole, zmianie kierunku i przecięciu ujeżdżalni, przy zachowaniu spokojnego, uregulowanego wymaganiem jeźdźca ruchu. Przy odpowiednich wymiarach ujeżdżalni nie boją się również spokojnego, równomiernego cantra po jej obwodzie.

Jak widzimy, jestem daleki od jakichkolwiek zamiarów, tracących wymaganiami istotnego ujeżdżenia — i w tym solidaryzuję się zupełnie z autorem i jego wywodami. Nie żywię natomiast żadnych obaw przed takimi rzekomymi skutkami pracy w ujeżdżalni, jak nakostniaki, dolegliwości ścięgien i inne mechaniczne uszkodzenia. Zdarzyć się one mogą jednakowo łatwo na każdym terenie pracy i prawdopodobieństwo ich nabycia będzie zawsze większe na śliskim, nieraz lodowatym terenie, niż w dobrze utrzymanej ujeżdżalni. Jeżeli chodzi o ułatwioną możliwość przebiegów, istotnie przy korzystaniu z ujeżdżalni krytej należy czuwać stale nad tym niebezpieczeństwem. Lecz to jest wyłącznie sprawa troskliwości i porządku stajennego. Myślę jednak, że często spotykane na koniach derki w stajni stanowią daleko gorsze pod tym względem niebezpieczeństwo. Więc jest to tylko kwestia uboczna, nie z istotą zagadnienia nie mająca wspólnego.

Sądzę, że tak pojęta praca w martwym sezonie w niczym nie uszczupli i nie zahamuje uzdolnień konia do szybkości. Z chwilą bowiem powstania odpowiednich warunków terenowych niezwłocznie wyjdziemy na otwarte tory wyścigowe, gdzie rozpoczniemy normalny trening konia wyścigowego — zgodnie z jego indywidualnością i przeznaczeniem.

Nie będę wszczynał dyskusji z autorem, czy czas pracy na ujeżdżalni można wykorzystać dla poprawienia charakteru pulle-
ra. Powiem natomiast, że racjonalnie rozpoczęta w tym kierunku praca na ujeżdżalni (bez skróconego galopu i innych atrybutów rzeczywistego ujeżdżenia), kontynuowana następnie konsekwentnie na robocie rannej na torze, istotnie przyniosła wielo-

niejszych chyba torów wyścigowych na świecie. Bieżnia idealnie równa i szeroka o obwodzie 2400 m. i 700 m. prostej; poza tym prosta 1200 m. dla dwulatków.

Trybuny, waga, siodlarnie, paddocki, stajnie zupełnie nowoczesne, planowo i bodajże luksusowo urządzone. Miejsca dużo, marmury, dywany, pełny komfort.

Rząd przeznaczają pieniądze na nagrody. Totalizator wprawdzie funkcjonuje, ale dochody z niego w nieznacznej zaledwie części mogłyby pokryć wydatki.

Wszystko dopiero tworzy się i organizuje. Koni narazie jeszcze niewiele; trochę weteranów pełnej krwi z różnych europejskich torów, kilka dwulatków z państwowej tureckiej stadniny (Koło Bursy), poza tym półkrewki i araby mało efektowne.

— Obawiamy się — mówi mi Atif-Bay, sekretarz Towarzystwa wyścigowego — sprowadzać konie arabskie z Syrii i z Egiptu. Wyścigi w Kairze, Bagdadzie i Bejrucie zniszczyły hodowlę czystego araba, dzięki spekulacji, w której przoduje niejaki Achmed Ibisz. On sam zarobił na tym miliony, ale nie można dziś kupić konia z żadnego z wyżej wymienionych torów z przekonaniem, że jest on istotnie czystej krwi arabem. Achmed Ibisz sprowadza mianowicie siwe ogiery pełnej krwi ang. na Cypr, posyła do nich gniade arabskie klacze, do gniadych natomiast ogierów pełnej krwi posyła do Mossulu siwe klacze arabskie.

Przychówek z tych połączeń wychowuje się na pustyni. Tam podcina się ogony źrebiąt u nasady, (żeby odsada lepsza była!)

Te „araby pustynne“ sprzedaje Achmed Ibisz na tory wyścigowe i ma poniekąd monopol brania najwyższych cen za źrebięta, bo konie, od niego nabyte, najwięcej wygrywają.

— Czekamy zatem na polskie dwulatki*) — żegnają mnie sportsmeni turecy w Ankarze — tylko niech Pan nie zwleka z wysłaniem koni do nas, bo program wyścigowy leży już w dru-



Nowoczesna trybuna na torze wyścigowym w Ankarze.

karni, a uzależniony jest przecież od materiału, którym będziemy mogli dysponować.

*

*

*

Pierwszy transport dwulatków pełnej krwi ang. odszedł już z Warszawy do Ankary.

Henryk Woźniakowski.

*) Wykaz koni, zakupionych do Turcji, patrz „Kronika“ w tymże numerze.

krotne dodatnie rezultaty. Sam miałem podobne przykłady w swej praktyce i wskazać mogę na pomyślne wyniki pracy pod tym kątem widzenia u kpt. Bylczyńskiego, który szczególnie w tym kierunku posiada uzdolnienia. Podobne przykłady dałyby się przytoczyć, oczywiście, w większej liczbie u innych jeźdźców — jak również mógłbym wymienić wypadki powodzeniem nie uwieńczone. Nie w tym leży istota zagadnienia. Pozostaje faktem, że zimowa robota na ujeżdżalni, pojęta właściwie, stanowić będzie dodatni fundament i w tym kierunku.

Warunki kuracji przede wszystkim strony psychicznej konia są na ujeżdżalni zawsze korzystniejsze, niż w otwartym terenie — czy to na zimowych leżach na wsi, czy też na torach wyścigowych w pobliżu stajen.

Pozostaje sprawa naskakania początkującego steeplera. Przyłączam się zupełnie do rad autora w tym kierunku. Ciepłota, powolna, spokojna i, nadewszystko, uważna i czujna praca początkowo na leżących dragach, następnie niskich przeszkodach o zawsze pochyłych, łagodnych profilach przyniesie niezastąpione korzyści.

Po osiągnięciu wysokości 70 — 100 ctm., tworzenie zachęcających optycznie konia kombinacji z dragów, różnego typu żywoptotów i murków będzie następnym etapem w tym istotnie wykorzystanym martwym, zimowym okresie. Dodam, że skoki en liberté (bez linki) na teje ujeżdżalni są dla niektórych koni nadzwyczaj pożyteczne. Oczywiście łączą się one z pewnym ryzykiem wypadków i wymagają bardzo trafnego i doświadczonego oka w wyborze rodzaju przeszkód, proponowanych koniowi.

Lubimy argumenty. Jako taki podam, że w swoim czasie miałem wielką przyjemność dosiadać w wyścigach konie jednej z czołowych naszych stajen przeszkodowych rtm. Bobińskiego. Konie te, pracowane zimą w ujeżdżalni krytej w sposób, zbliżony do podanego, skakały dosłownie niezawodnie i zawsze imponowały potęgą i pewnością skoku. Wynikało to z wysokiego poziomu techniki skoku i znakomitej umiejętności taksowania przeszkód. Jestem głęboko przekonany, że te umiejętności wpływały w dużej mierze z przerobionej w zimie pracy. Najlepsze zaś po temu warunki dać może tylko ujeżdżalnia kryta.

Nie zatrzymuję się nad sprawą przeszkodowego treningu i naskakiwania młodzieży — w naszych warunkach hodowlanych i wyścigowych kwestia ta nie istnieje. Podałem ją uwadze Szanownych Czytelników, jako temat niewątpliwie ciekawy i godny zastanowienia — choćby tylko teoretycznie.

Kończąc, formułuję swój pogląd na poruszone zagadnienia:

— steepler odnosi bezsporną korzyść w pracy na ujeżdżalni krytej,

— praca ta może się odbywać tylko w okresie zimowym, martwym, gdy tory wyścigowe uniemożliwiają galopowanie,

— wymiary ujeżdżalni winny być dość duże, ażeby pozwolić koniowi na swobodny ruch we wszystkich chodach,

— praca na ujeżdżalni nie powinna sięgać do wymagań ujeżdżenia, opartego na zebraniu konia.

— Wykorzystanie ujeżdżalni krytej do naskakiwania początkującego steeplera daje wielkie korzyści.

Z pobytu Komisji Estońskiej w Polsce

Sukcesy naszych jeźdźców na polskich koniach na terenach Estonii i Łotwy zwróciły uwagę sfer hodowlanych i wojskowych tych państw. Wynikiem tego był przyjazd do nas w końcu miesiąca stycznia komisji wojskowej z Estonii na czele z generałem Jonsonem Gustawem, piastującym stanowiska inspektora broni jezdnych i generała dla specjalnych zleceń przy Prezydencie Estonii.

W skład komisji wchodził: mjr. lek. wet. Ludwig Teder, kpt. Andree Borys (który ukończył kurs instruktorów jazdy w Grudziądzu) obecnie kierownik wojskowej stadniny koło Dorpatu (Tartu), por. Arnold Raamat i hodowca Julius von Dehn.

Komisji cały czas towarzyszył Attaché Estoński w Warszawie, ppłk. dypl. Raidna Herbert.

Komisja przyjechała na specjalne życzenie Pana Prezydenta Estonii, który z własnych funduszy przydzielił potrzebne kredyty na wyjazd. Zadaniem komisji było zwiedzenie większych ośrodków hodowlanych w Polsce, zorientowanie się w stanie materiału koni, posiadanego przez nasz kraj i poczynienia próbnych zakupów kilku koni dla celów hodowlanych i jeździeckich.

Program zwiedzania ośrodków hodowlanych przez komisję estońską ujmował:

1. Zwiedzenie stajen wyścigowych na torze w Warszawie.
2. Zwiedzenie stadniny pełnej krwi i remontowej Senatorskiej Eryka Kurnatowskiego w Łochowie.
3. Zwiedzenie stadniny Prezesa Lubelskiego Związku Hodowców Koni p. Antoniego Budnego w Bychawie.
4. Państwowego Stada Ogierów w Białce.
5. Stadniny ks. Witolda Czartoryskiego w Pełkinach pod Jarosławiem.
6. Zapasu Młodych Koni.
7. Stadniny ks. Romana Sanguszki w Gumniskach.
8. Stadniny hr. Stanisława Łąckiego w Posadowie.
9. Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim.

Wzorowo zorganizowane przedstawienie materiału hodowlanego we wszystkich stadninach, dało możliwość estońskiej komisji dokładnego zorientowania się w wartości naszych koni. Staropolska gościnność i serdeczność, która na każdym kroku spotykała komisję estońską, pozostawi zapewne na długo w jej pamięci jak najlepsze wspomnienia.

Należy nadmienić, iż komisję estońską cechowała umiejętność w wyborze i zrozumienie konia, zakup więc był starannie przemyślany i dostosowany do potrzeb krajowej hodowli Estonii.

Po zwiedzeniu ośrodków hodowlanych generał Jonson powziął decyzję poczynienia zakupów i w wyniku tego zostały zakupione:

Od hr. Stanisława Łąckiego z Posadowa ogiery: „Generał” po og. 425 Shagya X-30 od kl. Zola po Atut, urodzony w 1934 r., za 5.000 zł. i „Hasło” po og. Illuminator od klaczy Tamara po 399 Shagya X-19, urodzony w r. 1935, za 3.500 zł.

Od ks. Witolda Czartoryskiego z Pełkin klacze czystej krwi: kl. „Aida” co po og. Patrycysz od kl. Janczarka (żrebna ogierem Talon Rouge B. W. xx, urodzona w 1931 r.).

kl. „Uteiba” anglo-arabska po og. Gazal I od kl. Dąbrówka (żrebna ogierem Kaszmir oo), urodzona 1928, obie za 5.000 zł.

Od ks. Romana Sanguszki og. „Groźny” po og. Gidran XXXV-o od kl. Caryca po og. Żmudzin (chowany w czystości krwi arabskiej), ur. w roku 1934, za 3.000 zł.

Ze Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim og. czystej krwi arabskiej „Nazir” po og. Mazepa II oo od klaczy Elegantka oo, urodzony w 1932, i 5 koni remontowych z Zapasu Młodych Koni, urodzonych w roku 1933, a mianowicie:

wał. Fosgen, hodowli Alfreda hr. Potockiego po og. Rheinwein xx od kl. Rose Maria (importowana z Anglii).

kl. „Estonia” po og. Erie xx od kl. Figa po og. Lumen x, hodowli p. Zygmunta Broniewskiego z Garbowa,

kl. „Figa IV” po og. 399 Shagya X-19 od kl. Erchen po og.



Zakupione dla Estonii konie przed załadowaniem w Warszawie.

Epsom, hodowli p. Joachima Oertzena,
 kl. „Antena” po og. Arlekin od kl. Wiśnia, hodowli p. Bolesława Płoskiego z Bocheńca,
 kl. „Fala” po og. 990 Spion x od kl. Matrona po og. Saturn, hodowli p. Walerii Skrzydlewskiej z majątku Nowa Wieś,
 Konie dnia 11 lutego odeszły transportem kolejowym z War-

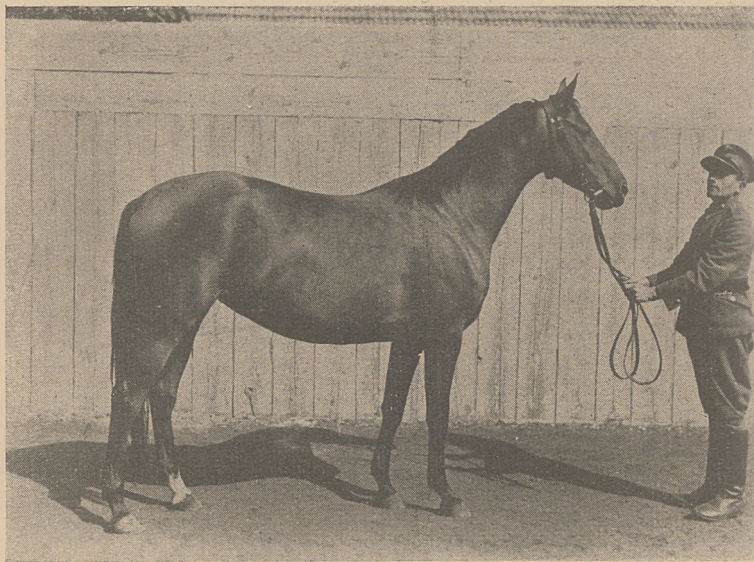
szawy do Tallina i w zupełnie dobrym stanie doszły do miejsca przeznaczenia.

Komisja estońska, wyjeżdżając z Warszawy, mając wyrobiony pogląd na stan naszej hodowli i zapowiedziała swój przyjazd w miesiącu lipcu na wystawę w Lublinie, celem poczynienia dalszych zakupów.

K. W.



Wał. FOSGEN, po og. Rheinwein xx od kl. Rose Maria, hod. st. Łońcut, Alfreda hr. Potockiego.



Klacz ESTONIA, po og. Erie xx od kl. Figa, po Lumen x, hod. st. Garbów, p. Zygmunta Broniewskiego.

Anegdoty wyścigowe

Żokierze mieli ongiś prawo grać we wszystkich wyścigach. Pewnego dnia Archer'owi zaproponowano jazdę w dużym wyścigu. Najznakomitszy i najuczciwszy żokier ubiegłego stulecia uprzedził jednak właściciela, że poczynił już grubszy zakład na innego konia w tym wyścigu. „Nie szkodzi” odpowiedział fanatyk Archera. I rzeczywiście Ar-

cher wygrał wyścig z miejsca do miejsca, bijąc o $\frac{1}{2}$ długości obstawionego przez siebie konia.

×

Klasyczną aferą było Derby r. 1844, w którym zwyciężył Running Rain, oznaczony w programie jako syn The Saddler i Mab. Natychmiast po wyścigu pułkownik Peel, właściciel Orlando, który przyszedł

drugi, założył protest przeciwko tożsamości zwycięscy. Wyznaczona komisja nie znalazła już ani śladu konia, a jednocześnie zniknął trener Running Rain'a L. Goodman. Po kilku miesiącach odnaleziono go jednak i na rozprawie sądowej L. Goodman przyznał się, że bez wiedzy właściciela p. Wood'a, podstawił znajdującego się w tej samej stajni czterolatka i wygrał nim Derby. Goodman zakończył życie w więzieniu, zaś na liście laureatów Derby figuruje Orlando.

K R O N I K A

K R A J O W A

Ś. p. Leopold Julian bar. Kronenberg, długoletni prezes Zebrania Stewardów i członek honorowy T-wa Zach. do H. K., wielce zasłużony dla hodowli koni w Polsce, zmarł nad ranem we wtorek, 23 lutego w Brzeziu. Wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci i zasługom Zmarłego, pomieścimy w jednym z najbliższych numerów „Jeźdźca i Hodowcy”.

H O D O W L A

Wykaz dwulatków, zakupionych do Turcji w 1936 r.

- 1) Samolub (Harrier — Akwatinta).
- 2) Zawada (Harrier — Juno).
- 3) Kryminał (Obertas — Ale Baba).
- 4) Komisarz (Obertas — Basia II).
- 5) Kosa (Taunus — Molly Malone).
- 6) Fregata II (Forward — Barka).
- 7) Bombagay (Double Up — Frajda).
- 8) Kreatura (Tyr — Opera).
- 9) Mróz (Fagas — Claude Denise).
- 10) Smuga (Luvaneran — Erato).
- 11) Parista (Istwan — Parole).
- 12) Gryf (The Cheetah — Allegra).

W Y Ś C I G I

STATYSTYKA

Wykaz koni 3 l. i st., które w 1936 r. na to-
rach polskich wygrały powyżej 25.000 zł.

	Suma Zł.
3 l. og. Horyń, (Illuminator — Gambja)	117.311
3 l. og. Kares, (Rheinwein — Eloë)	97.160
3 l. og. Gaffeur, (West Nor West — Gaff)	93.140
5 l. og. Łeb w łeb, (Villars — Rosadana)	70.660
4 l. og. Bandit, (Bafur — Barbara Belle)	70.000
4 l. kl. Napaść, (Bafur — Nabotoris)	70.000
4 l. og. Aak, (Wampir — Różga)	62.600
4 l. og. Libretto, (Gralstritter — Conferva)	51.000
3 l. og. Habdank, (Ricsay — Hunleány)	50.740
4 l. og. Bałtyk, (Forward — Bona Dea)	44.500
3 l. og. Cygnus, (Mainberg — Cylla)	39.188
3 l. og. Iris, (Torelore — Nuit de Mai)	37.985
3 l. kl. Motruna, (Büvesz — Fergana)	33.100
3 l. kl. Orestea, (Bafur — Fatima)	27.100

WYKAZ

STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Stanisława Szwarcsztajna.

Kolory: k. zielona w czerwone grochy. r. i cz. zielone.

Trener: p. Marjan Zangen, żokiej vacat.

5 l. og. gn. Bandit (Bafur — Barbara Belle).

4 l. og. gn. Orlean (Parachute — Garonna).

4 l. og. kaszt. Irresistible (Bafur — Bascule).

4 l. kl. gn. Elba (Palü — Esther).

3 l. og. gn. Gagneur (Harlekin — Galante).

3 l. og. gn. Nordström (Forward — Fergana).

3 l. og. kaszt. Jeszcze raz (Bafur — Lépante).

3 l. og. kaszt. Proch (Bafur — Frascati).

3 l. og. gn. Ibis (Büvesz — Bébé).

3 l. kl. gn. Jeritza (Bafur — Bascule).

3 l. kl. gn. Wilja (Villars — Grażyna).

2 l. og. gn. Decamor (Camors — Lanolinej)

2 l. og. c. gn. Ogaden (Highborn II — Fiume).

2 l. og. kaszt. Omen (Parachute — Lex)

2 l. kl. kaszt. Opoka (Highborn II — Frosted Ice).

2 l. kl. c. gn. Ostroga (Highborn II — Fanfara).

2 l. kl. kaszt. Ondée (Parachute — Whittelesford).

2 l. kl. gn. Orsowa (Parachute — Kilaura).

2 l. kl. kara Datura (Flüchtling — Drzazga).

2 l. kl. c. gn. Amantka (D'Orsay — Bolka).

Stajnia Aleksandra hr. Rostworowskiego.

Kolory: k. i r. wiśniowa, szeroki biały poprzeczny pas, cz. biała.

Trener: Fryderyk Reif, żokiej: Laszlo Rozsa.

7 l. og. gn. Gentry (Bafur — Aquamarine).

4 l. og. gn. Wizzard (Ballyheron — La Vilanella).

4 l. og. sk. gn. Charlatan (Ballyheron — Ciecwiwa II).

3 l. kl. c. gn. Magenta (Villars — Malta).

3 l. kl. gn. Ivresse (Illuminator — Belle de Fontenay).

3 l. kl. kaszt. Ircha II (Illuminator — Egalité).

3 l. og. gn. Hastings (Ballyheron — Hippia).

2 l. og. c. gn. Ultimo (Ballyheron — Oval).

2 l. og. kaszt. Bilon (Ballyheron — Bonne Chance).

2 l. og. gn. Rewers (Ballyheron — Hippia).

2 l. kl. gn. La Veine (Ballyheron — La Vilanella).

2 l. kl. gn. Primanota (Camors—Malta).

2 l. og. sk. gn. Fratellini (Camors — Fuga).

2 l. og. gn. Ekrazyt (Efur — Danusia).

ZAGRANICZNA

Wystawa rolnicza w ZSSR

W lipcu b. r. będzie otwarta w Moskwie Ogólnozwiązkowa wystawa rolnicza. Sowieckie pisma już teraz podają wiele szczegółów o przygotowaniach, robionych do wystawy.

W dziedzinie hodowli, po katastrofalnym zniszczeniu stadnin i pogłowia rasowych koni w całym kraju, jakie nastąpiło w pierwszych latach rewolucji, ostatnio rząd Z. S. R. R. robi starania dla wskrzeszenia zatraczonych ras i rodów koni przedwojennych. „Jeździec i Hodowca”, w zeszłym roku, dał obszerny opis odnowionych stad koni dońskich. W artykule inż. J. Grabowskiego pod tytułem: „Potrzeba Organizowania In-

stytutu Badań i Parę Przykładów Badań”, są wzmianki o zakupach dla Sowietów klaczy stadnych różnych ras, w rozmaitych krajach: we Francji arabskich i perszerońskich, w Anglii pociągowych, dalej węgierskich i wschodnio-pruskich. Ostatnimi czasy komisje sowieckie zakupiły dużą ilość reproduktorów pełnej krwi (około 140) w Anglii i we Francji. Z wyżej wspomnianego artykułu widzimy także, że przy wielkich stadach państwowych w Z. S. S. R. (Chrienowo, Streleckoje i inne) zostały organizowane stacje badawczo-eksperymentalne i że specjaliści, tam zatrudnieni, ogłaszają wyniki doświadczeń, w szczególności w dziedzinie rozpoznawania zębności klaczy i sztucznego zapładniania.

W. Z. S. S. R. hodowla koni systematycznie prowadzi się tylko w stadach państwowych (końzawody) i w gospodarstwach kolektywnych (kołchozy). Liczba t. zw. „kołchoznych ferm” doszła obecnie do 18.200, z 1.098.200 końmi.

5 działów projektowanej wystawy ma związek z hodowlą koni:

1) pawilony poszczególnych republik, należących do związku,

2) specjalny dział produkcji zwierzęcej,

3) pokazy na Moskiewskim hippodromie,

4) wzorowe małe gospodarstwa, urządzone w pobliżu wystawy.

5) monografie i filmy, rozdawane i pokazywane w czasie wystawy.

W oddzielnych pawilonach stan hodowli będzie przedstawiony na zdjęciach fotograficznych, tablicach statystycznych, wykresach, planach etc. Żywych okazów nie będzie.

W specjalnym pawilonie (dział II) będzie przedstawiona praca naukowa instytucji badawczo-eksperymentalnych, ze szczególnym uwypokowaniem t. zw. „norm Stachanowskich” wyzyskiwania pracy konia i metod osiągnięcia maksymalnego procentu zębności klaczy.

Dział III ma być właściwie dopełnieniem działu IV. W gospodarstwach przywstawowych będzie umieszczonych 140 koni, wybranych na pokaz. W tej liczbie 22 kłusaków orłowskich, 12 kłusaków orłowsko-amerykańskich, t. zw. metysów, 14 koni pełnej krwi i 10 wysokiej półkrwi, 8 dońców, 12 brabansonów i po kilka głów przedstawicieli różnych ras krajowych, mających znaczenie miejscowe, jak turkmeni, kabardyńcy i inne.

Stawka 140 koni będzie trzy razy zmniejszona w czasie trwania wystawy, tak, że razem będzie pokazanych 420 koni.

Na hippodromie Moskiewskim będą się odbywały próby porównawcze. Będzie to szereg biegów koni różnych ras i typów, przy warunkach, odpowiednich dla każdego z nich, krótko i długo-dystansowych, tak ułożonych, aby każdy mógł wykazać swe specjalne przyrodzone zdolności.

To oddanie hippodromu do uzupełnienia wystawy stanowi innowację dość ciekawą. Może być, że wystawa koni, w ten sposób zorganizowana, będzie więcej interesująca niż te, na których oglądało się konie jedynie w stanowiskach, lub przeprowadzane w rękę.

ANGLIA.

Zapisy do Grand National

Do Grand National Steeple Chase w Liverpoolu, który w r. b. rozgrywany będzie 19 marca, przy drugim meldunku pozostało zapisanych jeszcze 45 koni. Najwyższą wagę 12 — 7 st. (79½ klg.) otrzymał Golden Miller. Zapisany do tego wyścigu francuski Potentate (12 — 1 st.), zwycięzca Le Grand Steeple Chase de Paris w 1936 r., został przez swego właściciela skreślony z listy przyszłych uczestników Grand National'u, ponieważ właściciel uważa, że angielski handicaper wyznaczył jego ulubieńcowi za wysoką wagę i tym samym pozbawił Potentate'a szans na zwycięstwo.

FRANCJA.

Zainteresowanie kłusakami.

W czasie tygodniowego meetingu kłusaków w Vincennes w Prix de Cornulier, 100.000 fr., na dystansie 2600 mtr., zwyciężył amerykański kłusak Net Worth (Mac Gregor the Great — Hestor Worthy), który został po gonitwie tej zakupiony do państwowego stada na reproduktora.

W ostatnie czasy we Francji zaobserwowano zainteresowanie amerykańskimi kłusakami, celem powiększenia szybkości kłusaków wyścigowych. Jednakże głównym przeznaczeniem kłusaków we Francji jest polepszenie koni użytkowych półkrwi, typu kłusującego (trotteurs).

Wystawa koni zarodowych.

Wystawa koni zarodowych (Le Concours Central Hippique des reproducteurs), urządzana corocznie w Paryżu przez Ministerstwo Rolnictwa, odbędzie się w tym roku od 7 do 11 lipca.

NIEMCY.

Salon - wagon dla koni.

Zakłady Kolei Państwowych wybudowały ostatnio, specjalnie dla transportu koni wyścigowych i konkursowych, stajnię-salon-wagon, urządzony z wszelkim nowoczesnym komfortem. W obszernych bokсах zainstalowane są elektryczne: oświetlenie, wentylacja i centralne ogrzewanie. Ta luksusowa stajnia - wagon może być przyczepiona do każdego pociągu, nie wykluczając ekspresu. Celem zabezpieczenia czworonogich pasażerów od wypadków, które mogłyby spowodować szybkość ruchu pociągów pośpiesznych, dochodząca

do 90 klm. na godzinę, ściany (przegródki) boksów na wysokość 1.70 mtr. są obite gumowymi poduszkami.

Odznaki honorowe dla koni.

Z inicjatywy Związku Byłych Uczestników Wojny Światowej zrobione zostały tabliczki z napisem: „towarzysz wojny” i rozdane ponad 6000 koni, które uczestniczyły w wojnie i dotąd jeszcze używane są do pracy. Tabliczki honorowe umieszczone są przy uchu konia tak, że każdy łatwo może je zaobserwować i zwrócić uwagę na zaczęto czworonożnego robotnika, byłego wojaka. Jednocześnie urządzona została na szeroką skalę kwesta na rzecz „towarzyszy wojny”, celem zabezpieczenia dla nich codziennych dodatkowych dawek owsa. Część ofiarowanych funduszy przeznaczona została specjalnie dla starych koni, również uczestników wojny światowej, lecz które już nie mogą pracować. 1.618 takich weteranów rozmieszczono w poszczególnych fermach na wsi na łaskawym chlebie, przy czym utrzymanie ich opłaca się z zebranych podczas kwesty funduszy.

JUGOSŁAWIA

Premiowanie klaczy.

Rząd jugosłowiański wyznaczył 400.000 dinarów na premiowanie klaczy, ustalając sumy premii od 100 do 500 din. Klacze będą premiowane pod warunkiem, że właściciel zobowiązuje się corocznie pokrywać premianą klacz państwowym ogierem. Ogólna suma premii dla klaczy podzielona została pomiędzy poszczególne rasami jak następuje: dla klaczy rasy nonius przeznaczono 100.000 din., dla klaczy górskich oraz typu pociągowego — po 10.000 din., dla czystej krwi arabskiej — 60.000 din., anglo-arabskiej i lippizańskiej po 50.000 din.

SZWAJCARIA.

Import koni.

W roku 1936 do Szwajcarii importowano 5682 konie na ogólną sumę 4.910.399 fr. W porównaniu z 1935 r. (5167 szt.) daje to powiększenie importu o 515 sztuk. Największą ilość importowano z Irlandii — 1282, dalej z Francji — 1233, z Węgier — 1145, z Polski — 513, z innych krajów ilość importowanych koni jest stosunkowo nieznaczną. Ciekawy szczegół: z Niemiec, które niedawno jeszcze eksportowały dużo

koni do Szwajcarii, w roku 1936 sprzedało tylko 16 sztuk.

WYNIKI WIĘKSZYCH
GONITW ZAGRANICZNYCH

Cannes, 14 lutego.

Grand Steeple Chase de Cannes, 150.000 fr. — 4.000 m.

1. Bon Alliage, 4 l. og. (Caligula — Pièce d'Or), James Hennessy, 66½ kg., z. R. Dubus
2. Louxor, 4 l. wał. (po Filibert de Savoie), P. Le Blanc, 60 kg., z. R. Bates
3. La Gabelle, 6 l. wał. (po Van), J. York, 71½ kg., z. H. Gleizes
b. m.: Damastor, L'Aurelien, The Teaser, Serpolet, Ugolino della Mare, Tatiana, Saint Potin.

Wygrane o 5—5 dług. Czas: 5:02,6. Tot.: 14, 15, 29, 21:10.

Auteuil, 21 lutego.

Prix Robert Hennessy, 50.000 fr. — 3.500 m., Handicap Steeplechase.

1. Sultana's Guard, 7 l. wał. (Town Guard — Sultana) F. de Alzaga — Unzue, 60 kg., z. S. Rochet.
2. Rallye Puisaye, 6 l. wał. (po Ranit Singh) J. Firbourg, 66½ kg., z. H. Bonneau.
3. Haut les Coeurs, 5 l. og. (po Fiterari) M. Ricci, 67 kg., z. R. Barboyon.
b. m. Bao Dai, Merlot, Roi du Jour, Dugreygall, Un Mitrailleur, Vendaval.

Wygrane o szyję — 2½ dług. Czas: 4:37,6. Tot.: 61, 17, 18, 22:10.

PORTRET NA OKŁADCE

LITTLE BOY BLUE, dereszowaty kuc, urodzony w 1930 r., czterokrotny champion w dziale kuców na Targach Stanowych Tennessee (Stany Zjednoczone) w 1933, 1934, 1935 i 1936 r., — pod swoją właścicielką Maxie Dickinson.

9-letnia Maxie jest córką jednego z najwybitniejszych hodowców w Stanach Zjednoczonych, od którego Towarzystwo Hodowców Konia Arabskiego nabyło w 1934 r. ogiera czystej krwi arabskiej Antez. Obecnie p. J. M. Dickinson zamierza importować z Polski szereg klaczy arabskich dla swej stadniny Travelers Rest Farm (Nashville, Tennessee).

Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEZDZIEC I HODOWCY“ 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

Nr. 7

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 7.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3534 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-58.

Jeszcze na bieżący sezon kopulacyjny

poszukiwany do wydzierżawienia
lub ewentualnego kupna

ogier pełnej krwi angielskiej

typu wierzchowego,
do hodowli remontów.

Oferty z dokładnymi pomiarami
i pochodzeniem prosimy przesyłać
odwrotną pocztą pod adresem:

**ZARZĄD STADNINY SUCHOWOLA,
POCZTA WOHYŃ.**

„JASZŁYS” (Jaszmak – Łyska)

3 l. og. kaszt. czystej krwi arabskiej,
151 cm. m. lask. Budowa silna bez zarzutu.

Wiadomość: K. Działott, Giebułtów,
poczta Książ Wielki.

DO SPRZEDANIA

Para wyjazdowych koni, wałachy gniade
178 i 175 cm. m. lask. wiek 5 i 6 lat. Cena
1.650 zł. Wiadomość: J. BUSZEWSKI, maj.
Szołajdy, poczta Krośnice.



DO SPRZEDANIA

Ogier „Szumka 4”

(P. S. B. tom II, str. 93) kaszt. ur. 1918 r. w st.
p. Kazimierza Stolpego, po Mości Książce od
Renia, posiadający bezterminową licencję I-szej
kategorii. Wymiary: wzrost 164 cm., obwód
192 cm., nadpęcie 22 cm. Nadaje się do hodowli
remontów. Konie po nim kilkakrotnie były
odznaczane na wystawach i pokazach.

————— Cena 1.100 złotych. —————

Wiadomość: Ksawery Karśnicki, majątek Karszew, poczta
Dąbie n/Nerem, tel 9, st. kol. Dąbie n/Nerem, woj. łódzkie.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy”

przypomina wszystkim Księgarniom,
Biurom Dzienników, Agencjom oraz
T-wu „Ruch” — iż w r. 1937 udziela

tylko 10% rabatu księgarskiego.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy”

przypomina PP. Prenumeratorom o wpłaca-
niu należności za „Wiadomości Wyścigowe”

na conto T-wa Zachęty do Hodowli
Koni w Polsce Nr. 14.164.

INSTYTUT HIPPICZNY

„NOWY TATTERSAL”

Warszawa, Litewska 3, telefon 8.95-35

NAUKA JAZDY KONNEJ

Ujeżdżanie koni

Pensjonat dla koni

Konie wierzchowe
i reproductory

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 MARCA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt.
— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC”

RACHUNEK W P.K.O. 6161.